

1. [3] Wychowanie do samodzielności

*Człowiek bowiem przeżywa różne wartości,
ale realizuje swymi czynami dobro.*

K. Wojtyła, „Elementarz etyczny”

1.1. Wstęp

1.1.1 Literatura

K. Wojtyła, „Miłość i odpowiedzialność”, *Osoba a popęd, Analiza słowa „używać”*, str. 23-33. Zobacz wypis pt.: „[Personalizm w wychowaniu](#)”.

K. Wojtyła, „Elementarz etyczny”, r. 13 pt.: „Wartości”.

"Rzemieślnicy, technicy i architekci", (H. Jarosiewicz) w: "Głos dla życia", nr 9 1998. [otwórz: "[Rzemieslnicy, technicy i architekci](#)"]

J. Beno, „Pedagogika” Wyd. Sióstr Loretanek, 1996.

1.1.2 Powtórzenie poprzednich wykładów

Pierwsze trzy wykłady skupione są wokół „triady”: wzruszenie – wartość – dobro. Pokazaliśmy już, że w praktyce wychowywać to budzić wzruszenie oraz sublimować podniecenie. W ten sposób następuje „dezintegracja pozytywna” popędu, a na bazie natury >zaszczepionej< wartościami rozwija się kultura. Dowiedzieliśmy się też, jak tego dokonać? – „metodą” uczestnictwa. Uczestnictwo zobrazowane zostało w procesie „oswajania”, o którym tak pięknie pisał A. Saint-Exupery, wkładając w usta Małego Księcia zdanie: „-Nie jesteście podobne do mojej róży, nie macie jeszcze żadnej wartości” Pojawiające się przeżycie wartości jest zjawiskiem wewnętrznym. Dzięki wzruszeniu i przeżyciu wartości >widzi się< wewnątrz, czyli sercem: ”A oto mój sekret – powiedział lis. Dobrze widzi się tylko sercem”.

Dlatego tak ważne jest przeżycie wartości: „rodzi się” bowiem wewnątrz. Z tego też powodu skupiliśmy się na znaczeniu „obrzędki” (Saint-Exupery), który sprzyja oswajaniu, czyli nabieraniu wartości. Jeśli „wychowanie to wspólne uczestnictwo prawdzie i miłości”, to niezbędne są obyczaje, aby wspólnota zaistniała. Stwierdziliśmy, że uczestnictwo w miłości rodziców polega na tym, że dzieci biorą udział (= uczestniczą) w czynieniu dobra przez swych rodziców. Wtedy też przeżywają wartości.

Lecz pojawiają się pewne pytania, a nawet wątpliwości. Uczestnictwo w dobru realizowanym przez rodziców jest p a s y w n e . Uważliwia na dobro, daje jego „przecucie”, ale nie uzdalnia - samo w sobie – do realizacji dobra. W związku z tym trzeba zastanowić się, co z samodzielnością wychowanka?

1.1.3 Cel wykładu

Przeżycie wartości było pierwszym zjawiskiem wewnętrznym, właściwym osobie. W tym wykładzie przyjrzymy się bardziej złożonym, niż przeżycie wartości, zjawiskom wewnętrznym. Ukazemy ośnowę życia duchowego, poprzez co nasz wykład będzie rzeczywiście pedagogią personalistyczną.

„Człowiek – czytamy w "Elementarz etycznym" K. Wojtyły - przeżywa różne wartości, ale realizuje swoimi czynami dobro”. Samo przeżycie wartości, aczkolwiek niezbędne, nie wystarcza! Nie wystarcza „dezintegracja pozytywna” struktur popędowych. Pojawia się więc „ale”. Po >oderwaniu się< od poziomu popędowego, po „dezintegracji pozytywnej”, k o n i e c z n a jest integracja na poziomie osobowym. Konieczne jest >przejście< od pasywnego uczestnictwa do samodzielnej realizacji dobra.

Celem tego spotkania jest ukazanie tego, co dalej w rozwoju, pokazanie, jak człowiek dojrzewa do osobistej realizacji dobra. To umożliwi też odpowiedź na pytanie, jak sprzyjać osobie w tym procesie, jak wychowywać do samodzielności?

1.2. Wykład: Wychowanie do samodzielności

Pedagogia personalistyczna wychodzi od następującego stwierdzenia:

Osoba jako podmiot różni się od najdoskonalszych nawet zwierząt swoim wnętrzem oraz swoistym życiem, które w nim się koncentruje, czyli życiem wewnętrznym (...) Życie wewnętrzne to życie duchowe¹.

Przybliżając, na czym polega fenomen życia osobowego, czyli „podmiotowego”, autor stwierdza:

Człowiek ma z gruntu inną naturę niż zwierzęta – pisze K. Wojtyła. Zawiera się w niej władza samostanowienia opartego na refleksji i przejawiającego się w tym, że człowieka działający wybiera to, co chce uczynić.

Fakt samostanowienia znany jest nam z doświadczenia. Kojarzy się – i słusznie – z wolną wolą, która powoduje, że dziecko chce w pewnym wieku wszystko robić „samo” i dla siebie, co w języku łacińskim można określić zwrotem: *per se*, skąd pochodzi być może termin personalizm.

1.2.1 Czym jest samostanowienie?

Samostanowienie jest władzą osoby. Władza ta >zastępuje< niejako popęd. „Muszę” natury zastąpione jest „chcę” osoby. Jest to rewolucja trudna do przecenienia. Tam, gdzie stwierdzamy samostanowieniu możemy być pewni, że mamy do czynienia z osobą!

Pomimo tak oczywistej różnicy tego, co duchowe, od tego, co zmysłowe – często mylimy samostanowienie osoby z przymusem natury lub wpływem kultury. Prowadzi to do nieodróżnianiem człowieka duchowego od człowieka zmysłowego i cielesnego.

¹ K. Wojtyła, "Miłość i odpowiedzialność".

Powyżej stwierdziliśmy, że samostanowienie osoby poznajemy po aktach wyboru, wyboru który opiera się na refleksji. Przyjrzyjmy się bliżej samostanowieniu, wychodząc od oczywistych przykładów.

Wyrazem samostanowienia jest opanowanie pęcherza. Dziecko może wydalac mocz na zasadzie nieświadomej reakcji ciała, czyli na poziomie funkcji wegetatywnej. Może to zrobić na zasadzie reakcji na bodziec zmysłowy: widok nocniczka powoduje reakcję; mamy tu do czynienia z formą tresury, czyli wyrabiania odruchów warunkowych. Wreszcie – może to uczynić dlatego, że chce! Ale - może też nie chcieć i nie wydalac, choćby nawet czuło parcie na pęcherz. Jest to właśnie przejaw panowania sobie. Wiadomo, że pierwsze przejawy panowania sobie pojawią się wraz z uświadomieniem sobie pierwszych treści s a m o w i e d z y, czyli czucia.

Czucie siebie, w tym wypadku – czucie swego pęcherza, jest pierwszym faktem introspekcyjnym, czyli danym osobie, związanym z samowiedzą. Nie tylko pragnę, ale uświadamiam sobie to, czego pragnę, bo poznaję siebie.

Każdy człowiek dorosły potrafi wskazać fakty analogiczne. Czuję swoją rękę i dłoń i dlatego, że czuję, potrafię wykonywać nią nawet skomplikowane ruchy. Przy okazji – wiem, że ta ręka do mnie należy, że jest „moja”!

Przyjrzyjmy się bliżej tym funkcjom, czyli czynnościom samej >osoby<, która „chce”.

a) Struktura samostanowienia

Pytanie o strukturę jest pytaniem o to, z czego >składa się< samostanowienie. Samostanowienie >składa się< z dwóch zjawisk. Pierwszym jest samo-posiadanie, a drugim samo-panowanie.

Samo-posiadanie możliwe jest dzięki poznaniu siebie. Poznając siebie – nie tylko coś wiemy o sobie, ale – tym samym! - posiadamy siebie w postaci treści poznawczych. Poznając w ten sposób swe ciało: bezpośrednio, poprzez „czucie”, nie tylko posiadamy wiedzę o jego stanie (np. że jesteśmy zmęczeni), ale mamy możliwość wpływu na ten stan². A to już jest p a n o w a n i e s o b i e.

Funkcją samostanowienia jest właśnie panowanie sobie. Dzięki temu człowiek jako osoba jest panem we własnym domu swej natury. Omówmy to bardziej szczegółowo.

1.2.2 Funkcje samostanowienia

Po co nam władza samostanowienia, czyli wolna wola?

Dzięki temu, że człowiek – osoba – posiada wolną wolę, jest też panem siebie s a m e g o, o czym mówi łaciński zwrot stwierdzający, że osoba jest *sui iuris*.

W ścisłym związku z tym charakterystycznym rysem osoby pozostaje druga jej znamienna właściwość. (...) osoba jest *alteri incommunicabilis* – nieprzekazywalna, nieodstępna. Owa nieprzekazywalność, czy też nieodstępność osoby jest najściślej związana z jej wnętrzem, z s a m o s t a n o w i e n i e m, z wolną wolą.³

² Zaś brak czucie – uniemożliwia to! Nie czując bólu kręgosłupa można się nabawić urazów.

³ K. Wojtyła, „Miłość i odpowiedzialność”, str. 25.

Wiele rzeczy można dzieciom przekazać w spadku, również naturę, czyli kolor włosów, wzrost itd. To, czego nie można komuś dać, to właśnie zdolność panowania sobie i chcenie. Stąd boleje Wyspiański, a wraz z nim boleją często rodzice: „Oni by mogli wiele mieć, ale oni nie chcą chcieć!” Wydaje się, podstawową funkcją samostanowienia jest s a m o d z i e l n o ś ć :

Nikt inny nie może za mnie chcieć. Nikt nie może podstawić swego aktu woli za mój (...) Ja mogę nie chcieć tego, czego on chce, abym ja chciał - i właśnie w tym jestem *incommunicabilis*. Jestem i powinienem być samodzielny w swoich poczynaniach. Na tym założeniu opiera się całe ludzkie współżycie; prawda o wychowaniu i o kulturze do niego się sprowadza.

Skoro „prawda o wychowaniu i o kulturze do samodzielności się sprowadza”, to trzeba zadbać o wychowanie ludzkiej woli.

Wbrew pozorom zdolność posługiwania się wolną wolą nie jest wcale oczywista. Życie wewnętrzne, czyli życie duchowe, zorientowane wokół prawdy i dobra, wymaga refleksji i wolnego wyboru. Jedno i drugie jest zagrożone przez dominację popędów, która sprzyja raczej rozwojowi człowieka zmysłowego niż duchowego. Dlatego świadomi tego wychowawcy podejmują planową akcję wychowawczą, aby sprzyjać samostanowieniu i związanej z nim samodzielności. Mając na celu ideał osoby jako zdolnej do daru, robią wszystko, aby najpierw w y z w o l i ć osobę z władzy popędów, a następnie usprawnić zdolność do stanowienia o sobie.

Największym zagrożeniem dla tak rozumianego wychowania jest >zakonserwowanie popędów<. Saint-Exupery wyraził to w obrazie planety, która - jeśli nie jest odchwaszczana z ziaren baobabów - może zostać przez nie zniszczona. Tak jest z życiem wewnętrznym osoby i z tym, co osoba sama musi stworzyć: z jej osobowością. Osobowość może ona zostać >przerośnięta< dzikimi pędami popędów.

a) Dramat osoby i natury

Ludzki byt jest złożony. Zawiera się w nim element „natury” i element „osobowy”, czyli „podmiot”. To, co mamy w naturze - >dzieje się< w nas samoistnie, bez sprawczego udziału „Ja”. Zaś to, co osobowe jest źródłem >działania<. Działanie jest nie tylko świadome, ale i sprawcze: osoba jest tu p r z y c z y n ą .

A zatem strukturę człowieka, a potem i jego życie, można ująć w lakonicznym stwierdzeniu: życie ludzkie jest to >dzianie się< i >działanie< ZARAZEM. Dodajmy, że samostanowienie jest zawsze trudne, bo >dzianie się< nie poddaje się łatwo osobowemu działaniu. Zwłaszcza we wczesnym dzieciństwie! Zna ten dramat również człowiek dorosły. Często „chcę”, ale „mi się nie chce”... (zwykle chodzi o pracę, o wysiłek) Lub też: „chcę mi się”, ale „Ja” – jako osoba – tego nie chcę. Nie chcę, bo – nie powinienem chcieć! (tu zwykle chodzi o pokusę)

b) Sprawność osoby

Skupmy naszą teraz refleksję wokół napięcia pomiędzy samostanowieniem osoby a >dzianiem się< zjawisk ludzkiej natury. Samostanowienie może być s p r a w n e lub nie. Jeśli jest sprawne, wtedy pozwala na panowanie sobie. W przeciwnym wypadku nie daje tej arcyłudzkiej zdolności.

Zależy to od dwóch czynników. Od tego, czy „posiadanie” obejmuje to wszystko, co >dzieje się< w człowieku. Ale z drugiej strony od mocy samego „ja”, czyli od wyrobienia samej władzy samostanowienia. Cóż bowiem po tym, że osoba posiada siebie, kiedy nie jest w stanie panować sobie?

Wychowanie, które w swej źródłowej intuicji jest „chowaniem” przed wszystkim, co zagraża dziecku, musi na to przede wszystkim zwrócić uwagę! T a k a właśnie troska o osobę, stanowi rdzeń klasycznej myśli pedagogicznej. Jak pisze J. Woroniecki:

Zadaniem przeto wychowania nie jest wyrobić wzrok i słuch lub wzbogacić wyobraźnię i pamięć, ale nauczyć p a n o w a ć nad nimi i związanymi z nimi podnietami, tak iżby nie one nami rządziły i popychały nas, gdzie zechcą, ale abyśmy je mieli całkowicie w rękę i mogli się nimi posługiwać do celów wskazanych przez rozum.

WYKSZTAŁCENIE PRZECIWNIE, zajmuje się w pierwszym rzędzie wyrobieniem władz poznawczych: zmysłów, pamięci, wyobraźni i rozumu, a mianowicie jego funkcji poznawczych⁴.

W tym też kontekście trzeba rozumieć myśl, jaką podsumował swój wykład o istocie wychowania K. Twardowski: „Mniej uczyć, więcej kształcić, a najwięcej wychowywać”. na to też wskazuje motto tego wykładu: „*Człowiek bowiem przeżywa różne wartości, ale realizuje swymi czynami dobro*”. Realizuje dobro, o ile jest z d o l n y do czynu!

c) Integracja natury we władzy osoby

Pierwsza część pracy K. Wojtyły „Miłość i odpowiedzialność” nosi tytuł: „Osoba jako podmiot i przedmiot”. Trzeba to rozumieć w ten sposób, że osoba, poznając siebie w aktach samowiedzy (np. w czuciu), posiada siebie jako >przedmiot<. Terminem „przedmiotem” oznaczamy bowiem zawsze to, co jest przez kogoś poznawane. Ten zaś, który poznaje – jest >podmiotem<. Będąc świadomym siebie podmiotem jest niejako p o w o ł a n y, aby panować sobie!

Poznanie siebie pozwala osobie na dystans wobec samej siebie. Jest to niezbędny dla samostanowienia d y s t a n s r e f l e k s j i. Mówimy też, że dokonuje się zjawisko transcendencji.

Dystans do siebie nie jest jeszcze wychowaniem, lecz warunkiem wychowania. Świadomość potrzebuje nowych treści. Te związane są ze wzruszeniem i przeżyciem wartości. Dopiero wzruszenie może >uprawić< twardą i zbitą glebę popędów, a przeżycie wartości zasiewa na glebę duszy nowe treści. Treści te >przyjmą się< jednak na stałe dopiero wtedy, kiedy staną się charakterem osoby. A do tego konieczny jest jeszcze jeden krok, który oznaczamy terminem integracji.

⁴ Katolicka Etyka Wychowawcza, str. 345.

Integracja polega na tym, że osoba nie tylko przeżywa wartości, ale decyduje się realizować przeżywane treści. Wówczas jej życie emocjonalne oraz funkcje wegetatywne zostają zintegrowane w dążeniu osoby. Powstaje nowa struktura, która jest wyrazem osoby. Określamy ją terminem charakter.

Inne są uwarunkowania transcendencji, a inne integracji. Transcendencja zależy od sprawności samowiedzy, zaś integracja od siły woli.

d) Dramat osoby – dramatem miłości

Dramat miłości, tj. napięcie przejścia od popędu do czynu, dokonuje się w trzech krokach: najpierw dezintegracja popędu poprzez uczestnictwo, a następnie transcendencja i integracja całej złożonej natury ludzkiej w dążeniu do dobra.

Transcendencja to swoiste >poczęcie< osoby. Być >osobą< to mieć dystans jako „podmiot” do siebie samego poznanego jako „przedmiot”. Integracja to faktyczny >poród< osoby zdolnej panować sobie. Osoba ta dojrzeła, czyli spełnia się w czynie na coraz to wyższym poziomie.

Miłość jest nieustannym dramatem, gdyż działanie osoby jest często utrudniane przez dzianie się jej natury. Właściwe ludzkiej kondycji jest bowiem dzianie się i działanie zarazem. Miedzy chcieć, a móc, rozciąga się zatem pole zmagania się o doskonałość czynu miłości. Jak bowiem mówi św. Augustyn: kochaj i ZRÓB to, co chcesz.

Dla dziecka jest to bardzo trudne. Zrozumiałe więc, że potrzebuje od swych rodziców wsparcia w trudnej sztuce panowania sobie w tym, co lepsze. Jak to robić – podajemy dalej.

Podsumowując analizę zjawiska samostanowienia wróćmy do zarysowanego ideału wychowawczego. Stwierdziliśmy, że osoba posiada siebie w dawaniu siebie. A to wymaga dojrzałego stanowienia sobie, a zwłaszcza – panowania sobie. Wychowanie, zatem zdąża do tego, aby dojrzewała władza samostanowienia. O ile wychowanie roślinki sprowadza się do dostarczania jej substancji odżywczych, a wychowanie zwierzęcia (dusza zmysłowa) do odpowiedniego „ułożenia” jego odruchów w postać nawyków, to wychowanie człowieka zdąża do wyrobienia władzy samostanowienia, do jej usprawnienia.

1.2.3 Formacja osoby jako stanowiącego o sobie podmiotu

Zrozumienie, czym jest samostanowienie i jakie są jego funkcje prowadzi do trzeciego pytania: jak formować tę zdolność?

Podzielimy całość na dwie sekcje. Najpierw wskażemy zagrożenia i braki samostanowienia, a następnie omówimy niezbędne warunki, które mogą temu zaradzić.

a) Braki samostanowienia

Pojawią się **dwa braki**. Nie panowanie sobie i panowanie bez posiadania siebie lub przeciwnemu.

Pierwsze: nie panowanie. Jeśli >dzieje się< zbyt dużo, zbyt często, to posiadanie zawodzi, a wraz z nim zawodzi też panowanie. Osoba przestaje wtedy >działać< w sposób wolny: dominuje

natura i to, co się w niej >dzieje<. **Mechaniczne panowanie – bez posiadania siebie.** Osoba >działa< niezależnie od tego, co się w niej >dzieje<.

Jakie to sytuacje? Najpierw – sprzyjanie dominacji >dziania się< zjawisk natury.

Nadmierne pobudzanie pragnień natury, które utrudni osobie stanowienie o sobie. To słabość charakteru: **charakteropatia**. Jako odmiany tego uznaje się: skłonności do kłamstwa, asocjalność itd. Jest to zawsze brak wpływu przekonań moralnych na pragnienia natury.

Zniekształcanie potrzeb natury. Należy pamiętać, że są potrzeby i pseudo-potrzeby – jak np. rzekoma potrzeba przyjemnych doznań pokarmowych. W Familiaris Consortio odnajdujemy zdanie:

Pomimo często bardzo poważnych dziś trudności w dziele wychowania, rodzice winni ufnie i z odwagą kształtować w dzieciach istotne wartości życia ludzkiego. Dzieci winny wzrastać we właściwej wolności wobec dóbr materialnych, przyjmując prosty i surowy styl życia” (par 37)

Następnie zagrożeniem dla samostanowienia jest „mechaniczne” działanie.

Przejęcie aktywności w zaspokajaniu potrzeb naturalnych, takich jak np. jedzenie. Aktywność dziecka jest zniekształcona: nie uczy się radzić sobie z pragnieniami, ale walczy z narzucającymi się rodzicami.

Zwykle rodzice „radzą sobie” z tym oporem przez rozbudzanie pseudo-potrzeb. Najczęściej budzą hedonistyczne pragnienia tego, co przyjemne, pragnienie podziwu – gra na scenie itd. Ilustracją jest Próżny w opisie Saint-Exupery’ego (Mały Książę): „Bo próżni słyszą tylko pochwały”.

Negowanie potrzeb natury: represja. Prowadzi to do nerwicy. Przykład: rodzice w trosce o zdrowie dziecka nie tyle zabraniają mu wychodzić na dwór, co zniechęcają do tego. Mogą to uczynić wzbudzając odrazę: na dworze jest brudno, są zarazki lub „mama się martwi, kiedy jesteś na dworze” – dziecko czasem wybierze dobre samopoczucie matki. Kiedy jednak ulega pragnieniom ruchu – może czuć lęk, czasem nieświadomiany, że robi coś złego.

b) Umacnianie samostanowienia

W związku z tym, co powiedzieliśmy o zagrożeniach, w dojrzewaniu władzy samostanowienia trzeba mieć na względzie dwa aspekty: odsuwać to wszystko, co utrudni wychowankowi panowanie sobie, a zwłaszcza nie nasilać >dziania się< zjawisk natury⁵. Następnie zaś aktywnie sprzyjać w tym procesie, sprzyjać osobie, a nie zastępować jej! To doprowadzi bowiem do braku samodzielności.

⁵ Dojrzewanie wewnętrzne utrudnia nadmierny rozrost niższych struktur, czyli rozbuchane życie wegetatywne i nadmiernie rozwinięte życie zmysłowe.

Ponieważ panowanie sobie nie jest rzeczą łatwą, to wręcz konieczne jest, aby w trudnej sztuce stawania się sobą **UMACNIALI** nas rodzice i wychowawcy⁶. Umacniają zaś na trzy sposoby, co zbiega się z trzema okresami rozwojowymi.

Po pierwsze – umacniają nas swoją obecnością. Dziecko uczestnicząc w życiu rodziców, którzy dojrzałe panują sobie samo nabywa zdolności do samostanowienia. Jest to fundamentalna zasada uczestnictwa, na której opiera się wychowanie personalistyczne. Czytamy w Liście do rodzin Jana Pawła II:

Wychowanie jest procesem, w którym wzajemna komunია osób dochodzi do głosu w sposób szczególny. Wychowawca jest osobą, która "rodzi" w znaczeniu duchowym.

(...) Jest wspólnym uczestnictwem w prawdzie i miłości, w tym ostatecznym celu, który stanowi powołanie człowieka ze strony Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Znaczenie umocnienia rośnie wtedy, gdy >dzieje się< zbyt dużo. Kiedy np. pojawia się choroba i ból, często trudno jest nad nim zapanować. Wtedy umacnia uczestnictwo: dziecko chroni się do matki, a ona jest dla niego i zabiera go ze sobą do lekarza.

Po drugie – umacniają nas przekazując zasady postępowania. Rola zasad jest w kontekście zjawiska samostanowienia oczywista: w panowaniu sobie osoba kieruje się zasadami. Zasady te przejmuje od wychowawców, a następnie też samo sobie określa. Jakość zasad staje się jakością charakteru.

Po trzecie – umacnia nas prawda. Rodzice i dzieci, jak to cytowaliśmy – „wspólnie uczestniczą w prawdzie i miłości”. Małe dziecko uczestniczy w miłości, która bazuje na prawdzie. Dojrzały człowiek uczestniczy już w samej prawdzie, bo staje się do tego zdolny wraz z dojrzałością swych władz umysłowych: intelektu i woli.

1.3. Zakończenie

Wychowywać to usprawniać. Można usprawniać funkcje somatyczne, czyli wychowywać fizycznie. Można usprawniać funkcje emocyjne, czyli kształtować temperament na bazie rodzonych dyspozycji. Jednakże jądro wychowania zawiera się w usprawnianiu władzy samostanowienia. Jest to usprawnianie życia osobowego człowieka, czyli wychowanie moralne.

Wbrew pozorom treści, na które skierowaliśmy naszą uwagę są bardzo praktyczne. Cała sztuka wychowania polega bowiem na racjonalnym wspieraniu osoby w tym, co najbardziej dla niej istotne i... najtrudniejsze! Wspieranie nie może być racjonalne, jeśli nie widzimy wyraźnie tego, z czym zmagają się dziecko. Dlatego jeszcze raz podkreślmy na czym polega problem samostanowienia:

W najwcześniejszym dzieciństwie dziecko stosunkowo bardzo dużo posiada, a nie ma na czym oprzeć swego panowania. Jego wolna wola jest słaba, a dążenia popędowe są mocne.

⁶ Sięgając po termin umacnianie chcemy zaznaczyć, że działania rodziców idą w tym samym kierunku, co proces rozwoju osoby: ku panowaniu sobie.

Wtedy właśnie najbardziej potrzebuje umocnienia poprzez wolę rodziców. W zmaganiu z niewolą popędów rodzice powinni być pierwszymi sojusznikami!

W drugim okresie rozwojowym dziecko, które zyskało w woli rodziców dystans wolności wobec popędów przejmuje panowanie nad sobą i zyskuje większą samodzielność. Zakres samodzielności uwarunkowany jest oparciem się na zasadach moralnych. Człowiek z zasadami jest człowiekiem z charakterem.

Rodzice mogą wycofać swe wsparcie dopiero wtedy, gdy umocni się panowanie dziecka. W praktyce jest to ten moment historii młodego człowieka, kiedy jest on zdolny do pojmowania prawdy i formułowania własnych zasad postępowania. Jest to okres określany jako „kryzys wartości”.

1.3.1 Charakter – wyrazem samostanowienia

Stwierdziłmy, że samostanowienie wiąże się ze sprawnością osoby, czyli „Ja”. Osoba posiadając siebie do dyspozycji może wyrazić swoje „Ja”. Czyni to podobnie jak aktor, który używa swego ciała, swych emocji dla odegrania roli. Charakter jest więc trafnie rozumiany jako „maska” osoby.

Czym się kieruje osoba? Skąd czerpie treści swej roli? Kieruje się pewnymi zasadami. Zasady moralne przyjmowane przez daną społeczność kształtują charakter danej kultury i poszczególnych osób. Obok zasad uniwersalnych, wspólnych dla wszystkich, pojawiają się zasady właściwe tylko konkretnym osobom, ich niepowtarzalne role.

Charakter jest wyrazem osoby. To „Ja”, jako osoba, jest zdyscyplinowane, punktualne, systematyczne bądź bojowe. Natomiast to samo „Ja” w wymiarze swej natury jest: wysokie, zdrowe, wrażliwe, wysoce lub mało reaktywne na bodźce itd.

Nawet talenty to również aspekt natury. Dopiero kiedy na bazie talentów wyrastają określone zdolności, są one wypracowane bądź to przez wychowawców, bądź to przez samą osobę. Wówczas są owocem rozumności, rozumności wychowawców i kierowników w okresie wychowania i rozumności samego podmiotu w okresie samowychowania.

Podmiot jest to „ktoś”, kto włada samym sobą. To właśnie wymaga charakteru. Bez charakteru nie można władać samym sobą, nie można o sobie stanowić.

Czasem charakter bywa wyrazem zmagania się ze swoją naturą. Nie wypracuje charakteru ten, kto nigdy nie był przeciwko... sobie! Utrudnia sobie prace nad sobą ten, kto był częściej przeciwko innym, niż przeciwko sobie. Osłabia swój charakter ten, kto w radzeniu sobie ze słabością posługiwał się >proteżami< takimi jak przyjemności, pochwały itd. Aktywność dla przyjemności nie jest charakterem.

Dobrym przykładem wyrazistego charakteru jest postać Wołodyjowskiego:

„Chybaś waszmość diabeł - przerwał Kmicic - albo masz inkluzja⁷ (...)

⁷ łac. *inclusio* to: [1] „włączenie”; [2] stosunek zawierania się między dwiema klasami przedmiotów.

- Miało się trochę przyrodzonych zdolności - odrzekł pan Michał - i ojciec od małego wkładał, którego nieraz mi mówił: „Dał ci Bóg nikczemną postać, jeśli się ludzie nie będą ciebie bali, to się będą z ciebie śmiali”⁸

Z drugiej strony – brak mu charakteru w miłości:

„- Chyba wacpan nie wiesz, co jest afekt i do jakiej desperacji człowiek przyjść może, gdy to, co najwięcej umiłował, utraci.

- Ja nie wiem, co jest afekt? - zakrzyknął z oburzeniem pan Wołodyjowski. - Od czasu jak szable począłem nosić, zawsze byłem zakochany... Prawda, że się *subiectum* zmieniało, bo nigdy mi wzajemnością nie wyplacono (...)

Taki tam i afekt, gdy się *subiectum* zmienia! –rzekł Kmicic.”⁹

W tym wypadku Kmicic odznacza się charakterem („*odznacza się charakterem*”, czyli jego zachowanie poddane jest pewnym zasadom i przejawia specyficzne rysy), bo choć uczuciowy, to uważa, że sensem miłości jest stałość jej przedmiotu.

Stąd mamy u Wołodyjowskiego charakter bojowy, a u Kmicica charakter służebny, aczkolwiek – początkowo zepsuty.

⁸ R. 9, s. 75.

⁹ R. 9, 77

